W: Konrad Białecki, Stanisław Jankowiak, Rafał Reczek (red.), *Krok ku wolności. Wybory czerwcowe 1989 i ich konsekwencje*. Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Poznaniu, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 2015, s. 332–337.

Tomasz Sarnecki

DZIELNY SZERYF CZY BOHATERSKI OFICER?[1]

To pytanie, postawione wobec moich wyborów sprzed równo 25 lat, jest dziś już jedynie retoryczne. Choć sylwetka Gary'ego Coopera[2] w roli szeryfa Willa Kane'a poprowadziła do wyborów w 1989 r., to jednak nie kowboj, ale oficer armii był symbolem wielkiej roli przedwojennego pokolenia aktorskiego Ameryki. Co ciekawe, stan oficerski traktowano nie tylko jako zawód czy istotną funkcję społeczną, ale jako twardą, zaszczytną służbę, pełną poświęceń i miłości ojczyzny. Honor, rycerskość i stan ducha kształtowany przez wewnętrzny obowiązek oddania sił i talentów dla dobra swoich braci i sióstr. Ktoś zawoła, że to patos, dziewiętnastowieczna idea, niemodny szablon, zaś w kontekście „fabryki snów" wspomni o hollywoodzkim kiczu i propagandzie państwowej epoki lat dwudziestych, a dalej pięćdziesiątych ubiegłego wieku. To nieprawda.

Gary Cooper zadebiutował w roku 1927 w dramacie wojennym *Wings* pełnowymiarową rolą kadeta-pilota myśliwskiego, a w 1942 r. za postać podoficera w filmie *Sierżant York* zdobył nagrodę Oscara. Pierwszy z tych filmów był hołdem złożonym amerykańskim lotnikom walczącym w Wielkiej Wojnie, drugi zaś mocnym obrazem batalistycznym łączącym obie wojny światowe. Cooper w latach 1927–1939 zagrał

---

1 Więcej informacji na temat kulis powstania najbardziej znanego polskiego plakatu wyborczego kojarzonego z wyborami 4 czerwca 1989 r. można znaleźć na stronie internetowej autora niniejszego opracowania. Opisuję tam ciekawe wątki związane z powstaniem plakatu, m.in.: „Plakat wyborczy «W samo południe» również miał się… nigdy nie ukazać. Dla niemal wszystkich ludzi «Solidarności» był projektem NIE DO PRZYJĘCIA. Mało tego: zrobiłem cztery oryginały, wszystkie jako potencjalne wzory do powiększenia na plakat. Chodziłem po prośbie, pukałem do wielu drzwi – bezskutecznie. Pamiętam jak dziś tzw. „panie ze styropianu", które urzędując w różnych komitetach wyborczych, odmawiały jakiejkolwiek możliwości druku. Przerażenie na ich twarzach i na ustach malowało jak mantrę hasło, którego głównym terminem było słowo wylansowane w telewizji przez partyjnego profesora Reykowskiego: «Skandal, to jest za bardzo KONFRONTACYJNE!». W sukurs przyszedł tylko pan Henryk Wujec. To on zadecydował, że projekt z Garym Cooperem ujrzał światło dzienne. Oryginał odebrała osobiście z ASP pani Janina Jankowska, dziennikarka Polskiego Radia, a pan Henryk wysłał ten wzorzec do drukarni związkowej we Włoszech, gdzie zaoferowano pomoc drukarską dla dojrzałego plakatu wyborczego. Piszę «dojrzałego», bowiem był to już absolutnie ostatni moment na druk. Dziesięciotysięczny nakład wylądował na warszawskim Okęciu późnym wieczorem 3 czerwca 1989 r., a skoro świt rozpoczęto rozklejanie na ulicach Warszawy. Podobno kilkaset plakatów zmarnowało się jeszcze na samym lotnisku, gdzie deszczową porą wyślizgnęła się i rozbiła o beton jedna z paczek" (http://tsarnecki.pl/, dostęp 26 II 2015 r.).

2 Gary Cooper (ur. 7 V 1901 r. w Helena, w stanie Montana, zm. 13 V 1961 r. w Beverly Hills) – wybitny aktor amerykański, laureat Oscara za rolę w filmie wojennym *Sierżant York* (*Sergeant York*, 1941 r.) i w słynnym westernie *W samo południe*; autor wielu wspaniałych kreacji w blisko 120 filmach. Żonaty z Sandrą Shaw, pozostawił córkę Marię.

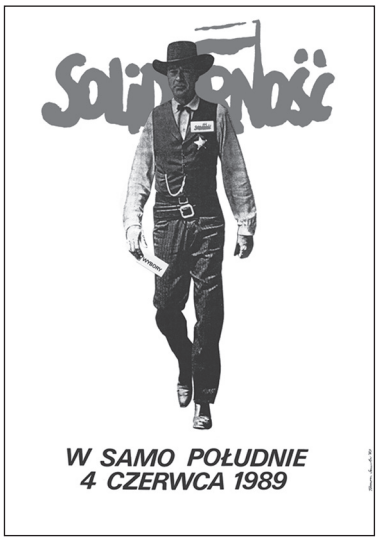

Plakat wyborczy „W samo południe"
autorstwa Tomasza Sarneckiego, 1989 r.
(ze zbiorów prywatnych autora)

kilkanaście ról wojskowych (porucznika lub kapitana piechoty, lotnictwa, marynarki i wywiadu), a tylko kilka ról *stricte* westernowych. Jeden z takich obrazów, zatytułowany *Kowboj i dama*, był szeroko rozpowszechniany w Polsce w roku 1938 (*The Cowboy and the Lady*, światowa premiera 10 listopada) i stanowił przykład typowej komedii romantycznej w gwiazdorskiej obsadzie końca lat trzydziestych (Gary Cooper i całkiem już dziś zapomniana piękność Merle Oberon). Ale już w *Braterstwie krwi* (*Beau Geste*, światowa premiera 24 lipca 1939 r.) Cooper prezentował tytułowego Geste, bohaterskiego żołnierza Legii Cudzoziemskiej, najdzielniejszego spośród trzech braci.

Drugiego Oscara przyniosła Cooperowi rola szeryfa w filmie *W samo południe* (*High Noon*, światowa premiera 7 lipca 1952 r.). W założeniu reżysera Freda Zinnemanna western miał być komentarzem do sytuacji politycznej w Stanach okresu mccartyzmu. W rezultacie stał się najlepszym westernem w historii kina, z wydarzeniami opowiedzianymi w czasie rzeczywistym trwania filmu (ok. półtorej godziny; akcja kończy się kilka minut po 12.00).Temat walki dobra ze złem potrzebuje epickiego rozmachu, ale niekiedy tylko skromnych środków wyrazu, aby przejść do historii jako dzieło sztuki filmowej naprawdę uniwersalne. Tak też się stało w przypadku *High Noon*. Skromnego i nieśmiałego Kane'a wspiera w trakcie najważniejszej próby tylko jego żona Amy (Grace Kelly). Cała społeczność niewielkiego miasteczka, która dopiero co była świadkiem ślubu państwa Kane, chowa się za kurtyną milczenia i strachu. Przystojny szeryf jest jedynym sprawiedliwym, jedynym, który ma odwagę ratować świat.

Świat lubi takie kino, gdzie czarne jest czarne, a białe lśni blaskiem nieskalanej czystości. Z tym przekonaniem uznałem bohatera hollywoodzkiego westernu za doskonały wzór idei plakatu wyborczego. Nie zdawałem sobie jednak sprawy, 26 lat temu, jako student warszawskiej ASP, z głębszych podstaw mojego wyboru.

Plakat wyborczy „W samo południe"
naklejony przy wejściu do kina „Luna" w Warszawie
przy ul. Marszałkowskiej, czerwiec 1989 r.
(ze zbiorów prywatnych autora)

Nie miałem ani szerszej wiedzy, ani świadomości historycznej wagi tematu. Po dziesięciu latach od czerwcowych wyborów, tuż po powrocie z wizyty w Autry Museum of Western Heritage (w Los Angeles), sięgnąłem przypadkiem po przedwojenne zdjęcia mojego dziadka. Powierzone mi przez ojca stanowiły bezcenny skarb, tak tylko bowiem można nazwać ocalony wizerunek bliskiej osoby, której nie dane mi było nigdy poznać. Nagle konsternacja: przecież on jest jak Gary Cooper! Dziadek idzie po warszawskiej ulicy z żoną: widać ten sam krok, ruch rąk, cień na twarzy. Nie jest to jednak plan filmowy z piaszczystą sceną pośród drewnianych dekoracji. To reprezentacyjna Marszałkowska w przedwojennej Warszawie. Polski oficer. Mundur. Sylwetka znajoma. Rogatywka z okutym daszkiem i lśniące wysokie buty.

Cooper miał okazję wielokrotnie wcielać się w sylwetki poruczników i kapitanów zwycięskiej armii. Uwodził widzów swym czarem mistrza aktorskiego talentu. Jako szeryf Kane wypełnił misję ocalenia miasta od żądnych zemsty kryminalistów. Potem jednak odszedł, nie oczekując niczego: zaszczytów, honorów czy dobrego słowa. Solidarność? W roku 1989 idea sprawiedliwości społecznej miała dać początek przemianom moralnym, w następstwie przemian ustrojowych. To była wiara narodu w wolność wypisaną w 21 postulatach sierpniowych roku 1980. Lecz Kane odjechał jeszcze tego samego niedzielnego popołudnia 4 czerwca 1989 r. …

***

Kpt. Janusz Sarnecki
(ze zbiorów prywatnych autora)

Kapitan Janusz Sarnecki[3], mój dziadek, zginął w zasadzce niemieckiej podczas bitwy nad Bzurą. W poniedziałek 18 września jako adiutant dowódcy 25. Pułku Artylerii Lekkiej prowadził oddział siedmiu ocalałych z bombardowania dział (cztery z pierwszej baterii plus trzy z drugiego dywizjonu), bezpośrednio po całonocnej przeprawie w rejonie Witkowic. Śmierć znalazł na gruntach Tempczyka w Śladowie, tam też była jego pierwsza mogiła. Przez lata wojny spoczywał na pobliskim cmentarzu wojennym w Janówku, wśród 1552 żołnierzy (ekshumacja 18 maja 1941 r.). Dziś miejscem jego spoczynku jest kwatera powązkowska, założona w lutym… 1952 r., roku oskarowym dla Coopera, a czarnym od terroru stalinowskich zbrodni w Polsce.

Jednak więcej światła daje wiara i słowo, zwłaszcza gdy pochodzi od człowieka, przez którego przemawia duch. Gdy dziadek postanowił o związaniu swych losów z Wojskiem Polskim, wpisał do kieszonkowego albumu – zatytułowanego „Z miłych wspomnień wakacyjnych 1924 r., pchor. Janusz Sarnecki" – takie słowa: „Do każdej przystępuj roboty ochotnie, z prostotą służebną, i pomnij, że każda robota jest dobra, gdy duch ją uświęca, że ty masz być dla niej, nie ona dla ciebie, że w każdej robocie być możesz i panem, i ducha rozdawcą, i mistrzem dla siebie. Wiedz przeto,

[3] Janusz Sarnecki (ur. 29 VIII 1901 r. w Pińczowie, zm. 18 IX 1939 r. w Śladowie n. Wisłą) – oficer dypl. sł. st. art./int. WP, kpt. (1938); jeszcze jako pińczowski gimnazjalista w szeregach oddziału konnych zwiadowców ochotniczego 201. Pułku Piechoty na froncie 1920 r.; absolwent kursu 55. klasy Szkoły Podchorążych Piechoty u dyr. nauk mjr. Mariana Porwita (1924 r.), absolwent 4. promocji Oficerskiej Szkoły Artylerii w Toruniu (1927 r.), podporucznik 8. Pułku Artylerii Polowej w Płocku (7. i 8. bateria, 1927–1932), wychowawca i komendant klasy II baterii szkolnej Szkoły Podchorążych Artylerii w Toruniu (1932–1934), absolwent 11. promocji Wyższej Szkoły Wojennej Intendentury (1934–1936), szef intendentury kaliskiej 25. Dywizji Piechoty gen. bryg. Franciszka Altera, oficer OPL Kalisz (1 IX 1939 r.), adiutant dowódcy 25. Pułku Artylerii Lekkiej ppłk. Antoniego Wojtanowicza. Poległ 18 września podczas próby przedarcia się do Puszczy Kampinoskiej. Żonaty z Heleną Serejko, osierocił dwóch synów, Jana i Jerzego.

Kpt. Janusz Sarnecki z żoną Heleną,
Warszawa 1934 r.
(ze zbiorów prywatnych autora)

iż jeśli robotę wyznacza los niższą dla ciebie, to tylko dlatego, żeś jeszcze nie dorósł do wyższej. Pełń niższą z calutkim swej służby oddaniem, już jutro los wyższą ci wręczy! Bo życie jest szkołą, a częściej los patrzy nie tylko na twoją robotę, lecz głównie na ciebie i na to, co dajesz w robocie! W stosunku do ludzi, do świata, zachowaj prostotę uprzejmą i spokój, i władzę nad sobą. Bądź słowom swym wszystkim przytomny, ogarniaj istotę – nie pozór, współczucie dla ludzkiej miej nędzy, lecz daj im, co dźwiga istotnie: daj ducha twojego obecność, co światłem rozjaśnia dokoła, daj ciszę i spokój, i tchnienie, daj siebie w pamięci i w czasie!".

Bez cienia wątpliwości duszą wizji bohatera z plakatu czerwcowego był mój dziadek. Gary Cooper zagrał oskarową rolę, potrafił unieść ciężar postaci szlachetnej, wielkiej w skromności i poświęceniu. Kapitan Sarnecki musiał wypełnić rozkaz obrony Ojczyzny – na pojedynek ze szpicą rozpoznawczą 4. DPanc i SS-Leibstandarte „Adolf Hitler" miał zapewne karabinek i Visa zamiast rewolweru. Szeryf uległ bandziorom. Śladów stanął w ogniu. Niemcy wyłapywali ocalałych żołnierzy i wszystkich mężczyzn we wsi, aby ich rozstrzelać nad Wisłą. W drugiej odsłonie egzekucji wypuścili część pojmanych do rzeki, aby postrzelać sobie do nich jak do kaczek. Zamordowano blisko sześciuset żołnierzy i cywilów. Posesja rolnika Tempczyka ocalała od pożogi dzięki pomocy… wielkiego dębu, który przyjął na swoją kilkusetletnią koronę płomienie szalejącego pożaru. Na gruncie przy lasku spoczął polski oficer, który uległ morderczej przewadze wojny totalnej, bezwzględności zabójców bez skrupułów.

Obaj urodzili się w tym samym roku 1901: Cooper w maju, Sarnecki w sierpniu. Ta sama generacja, pokolenie naznaczone wojną pierwszą i drugą. Lecz jakże różne losy i role życiowe dźwigające ciężar odpowiedzi na podstawowe pytanie o wolność i sprawiedliwość.

Ale ponieważ historia przerasta fikcję literacką o trzy długości i nie daje się łatwo okiełznać, trzeba tu wspomnieć o innym bohaterze Hollywood o nazwisku Cooper[4]: producencie filmowym, który stworzył duet Freda Astaire'a i Ginger Rogers. W roku 1920 był jednym z pilotów amerykańskich w służbie Wojska Polskiego. Atakując 1. Armię Konną Budionnego, prowadził grupę „Pułaski" jako zastępca dowódcy 7. Eskadry Myśliwskiej im. Tadeusza Kościuszki.

Merian C. Cooper jako zastępca szefa sztabu lotnictwa Stanów Zjednoczonych na Pacyfiku otrzymał awans na stopień generała brygady w 1950 r., zaś Oscara za całokształt twórczości (w sumie 62 filmy) dostał w roku… 1952, czyli dokładnie w roku oskarowego zwycięstwa Gary'ego Coopera za główną rolę męską w westernie *W samo południe*!

Nie cierpimy na brak bohaterów, odkrywamy wciąż nowych niezłomnych, pełnych wiary obrońców Ojczyzny. Oficer wywiadu rotmistrz Witold Pilecki ukazuje niebotyczną wielkość dzieła swej walki. Męczennik z mokotowskiego więzienia dzieło Tomasza à Kempis *O naśladowaniu Chrystusa* wskazuje żonie do czytania jako swój testament, a tym samym dziś nam wszystkim, po wieczny czas. Najodważniejszy, waleczny, niepokonany Pilecki, urodzony w… 1901 r.

---

4 Merian C. Cooper (ur. 24 X 1893 r. w Jacksonville, zm. 21 IV 1973 r. w San Diego) – wybitny amerykański reżyser, producent filmowy i scenarzysta, producent 62 filmów; ppłk pilot Wojska Polskiego, gen. brygady Armii USA. Współwórca 7. Eskadry Myśliwskiej im. Tadeusza Kościuszki w wojnie polsko-bolszewickiej, drugi dowódca eskadry, szef sztabu lotnictwa USA na Pacyfiku w 1950 r.